

# Uczni, zostańcie!

**Fundacja na rzecz Nauki Polskiej zachęca najlepszych młodych naukowców do pozostania w kraju.**

Oferuje im stypendia po powrocie z zagranicy, a także pieniądze na własne laboratorium oraz pomoc w założeniu firmy

Andrzej Holdys

**N**asi naukowcy, szczególnie młodzi, coraz śmielej wyjeżdżają za granicę. Niektórzy ruszają w świat zaraz po obronie pracy magisterskiej, by zrobić doktorat w renomowanej zachodniej placówce. Inni opuszczają kraj już z doktoratem w ręku, zwykle na roczny lub dwuletni staż.

**Wyjeżdżają, by nie wrócić, albo wracają, by wyjechać**

Taka mobilność to z jednej strony przejaw normalności – uczeni od zawsze byli ludem wędrownym, łączącym kontaktów z kolegami po fachu. Z drugiej strony ten zapal do wyjazdów młodych naukowców może budzić niepokój, bo grozi ucieczką najlepszych do krajów, gdzie warunki do prowadzenia badań są lepsze niż w Polsce. Przy czym nie chodzi tu wyłącznie o zarobki, ale także o łatwy dostęp do nowoczesnego sprzętu badawczego, możliwość współpracy z najlepszymi oraz – rzecz ważna, choć niewymierna – atmosferę swobodnej wymiany myśli, gdy nie trzeba się obawiać, że zadawanie dociekliwych pytań może raczej przeszkodzić, niż pomóc w karierze naukowej. – Oczekiwano od nas odwagi badawczej, samodzielności, nowych pomysłów. Pod

ręką mieliśmy doskonale wyposażone laboratorium, w którym w ciągu paru dni można było przygotować taki eksperyment, jaki przyszedł nam do głowy. To było jedno z głównych zadań szefa: zorganizować zespołowi warsztat pracy – opowiada dr Piotr Garstecki z Instytutu Chemii Fizycznej PAN, który wrócił niedawno z oceanu, gdzie dzięki stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej odbył roczny staż na Uniwersytecie Harvarda.

Większość młodych naukowców nie zamierza wyjeżdżać z kraju na stałe. Chcą jedynie posmakować pracy w renomowanych placówkach, a następnie wrócić do kraju. To częsty obyczaj wśród ich rówieśników w krajach zachodnich. Ułatwia im potem karierę. W Polsce jednak bywa z tym różnie – czasami te powroty się udają. – Czego się spodziewałem po powrocie? Szczerze mówiąc, kłopotów, ale w moim przypadku okazało się, że nie jest tak źle. Udało nam się kupić sprzęt, dostałem też grant badawczy z Ministerstwa Edukacji i Nauki – mówi Garstecki.

Ale bywa i tak, że dla wracających naukowców nie ma w Polsce miejsca. Choć mogą się pochwalić świetnymi doktoratami, dobrymi publikacjami i kontaktami z wybitnymi uczonymi, drzwi do wielu placówek naukowych pozostają dla nich zamknięte. A ponieważ równocześnie płyną do nich oferty ze świata, znów wyjeżdżają, tym razem już na dłużej.

**Nauce brakuje świeżej krwi**

Jak zachęcić zdolnych badaczy, by zostali w kraju? Ambitną próbę podejmuje Fundacja na rzecz Nauki Polskiej.

– Naszej nauce jest pilnie potrzebna świeża krew, trzeba odmłodzić kadre, skrócić ścieżkę awansu naukowego. Dlatego w kraju i za granicą szukamy młodych ludzi gotowych do samodzielnej pracy badawczej. Chcemy przez pewien czas roztoczyć nad nimi parasol finansowy – mówi prof. Maciej Żylicz, prezes fundacji, wybitny biolog molekularny. POWROTY – tak nazywa się pierwszy z trzech programów uruchomionych przez fundację. – Jego angielska nazwa brzmi „Homing”. W biologii tym terminem określa się zdolność zwierzęcia do odnalezienia drogi do miejsca, w którym się urodziło – mówi Żylicz. Fundacja chce na początek sfinansować sześć subsydiów dla powracających. Jeżeli uda się pozyskać dodatkowe środki, ich liczba może zwiększyć się do 15 rocznie. Kto się może o nie starać? Naukowcy z doktoratem obronionym w ciągu czterech ostatnich lat, którzy po dłuższym pobycie za granicą chcą wrócić do Polski (lub wrócili w ostatnich 12 miesiącach). Na początku lutego prof. Żylicz spotkał się w Berlinie z młodymi polskimi badaczami pracującymi w Niemczech, by zapoznać ich z programem. Przyszło ok. 40 osób. – Wielu chciałoby wrócić, jednak nie wszystkim

możemy pomóc. Wybierzemy najlepszych na zasadach konkursu – zapowiada Żylicz.

Najniższe subsydium to 50 tys. zł rocznie. Będzie przyznawane na dwa lata, z możliwością przedłużenia. Kto je dostanie? Decydować ma dorobek naukowy, pomysł na projekt badawczy i możliwość jego sfinansowania z innych źródeł.

Informacje o programie są rozpowszechniane różnymi kanałami, np. w pismach „Science” i „Nature”, a także na stronach internetowych dla poszukujących pracy naukowców, np. w portalu Ericareers. – Zgłoszenia do tegorocznej edycji przyjmujemy do 30 kwietnia – informuje dr Tomasz Perkowski, wiceprezes fundacji.

**Jak z naukowca zrobić biznesmena?**

Kolejny program nazywa się FOCUS („To nasze oczko w głowie” – mówi prezes Żylicz) i jest adresowany do tych, którzy mają nie więcej niż 37 lat, doktorat i znaczący dorobek naukowy, a teraz chcą założyć własny zespół badawczy. Raz w roku fundacja wybierze do pięciu ambitnych naukowców prowadzących badania w obszarze mającym „szczególne znaczenie dla rozwoju cywilizacyjnego Polski”. W tym roku jest to modelowanie procesów biologicznych – specjalizacja, w której polscy badacze stanowią na świecie potęgę.

– Czekamy na zgłoszenia do połowy października – mówi Tomasz Perkowski.

– Zwycięzca dostanie po 80 tys. zł rocznie przez trzy lata, a jeśli znajdzie dodatkowe źródło finansowania – to istnieje możliwość przedłużenia umowy na następne dwa. W tej edycji konkursu są jeszcze do rozdania 2 mln zł na remont laboratorium i zakup aparatury.

Ostatnia nowa propozycja fundacji dla młodych naukowców – jest nią program INNOWATOR, do którego można się zgłaszać do połowy maja. Trzeba mieć jednak nie więcej niż 35 lat, doktorat na ukończeniu lub niedawno obroniony i – przede wszystkim – pomysł na projekt badawczy, który ma szansę na sukces finansowy. – Wybierzemy 20-25 projektów. Ich autorzy najpierw wezmą udział w szkoleniach biznesowych, a następnie najlepsi z nich otrzymają od nas pomoc finansową w założeniu firmy oraz wsparcie w poszukiwaniu dalszych źródeł finansowania – informuje Jakub Wojnarowski, koordynator programu.

– Jesteśmy największą pozarządową organizacją wspierającą naukowców. Pomagamy tylko najlepszym. Od zeszłego roku mamy status organizacji pożytku publicznego, co oznacza, że podatnik może wpłacić na nasze konto 1 proc. swojego PIT. Niski poziom nauki w Polsce to na dłuższą metę także niski poziom życia jej obywateli, więc cel jest nie tylko szlachetny, ale też bardzo praktyczny – zachęca Perkowski. ◆  
Więcej na stronie [www.fnpp.org.pl](http://www.fnpp.org.pl)